Nr. 11. Kraków, dnia 1. listopada 1907 r. Rok II.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

stałej i prowizorycznej.

Wychodzi z początkiem każdego miesiąca.

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedyńczy 20 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Kraków, Św. Tomasza 33.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

Walka o charakter podurzędnika.

Skandaliczne są stosunki między służbą państwową. Jedne branże, jak kolej, są wyszczególniane; sługa stały czy prowizoryczny jest wolny od prostych posług, które spełniają dzienni najmici. Traktują go zawsze przez „pan“, z należnym respektem, a po pewnym okresie czasu każdy może zostać podurzędnikiem. Podobne stosunki panują przy poczcie, telegrafach i telefonach, z tą różnicą, iż certyfikatyści zaraz przy wstąpieniu do służby otrzymują tytuł podurzędnika i złoty sznurek koło czapki.

Natomiast wszystkie inne gałęzie służby państwowej są traktowane po macoszemu, jakkolwiek woźni przy sądach, urzędach podatkowych, władzach skarbowych i t. d. spełniają czynności biurowe, manipulacyjne, wymagające, zwłaszcza przy służbie wykonawczej, znaczniejszej inteligencyi, rozwagi i taktu. Dlatego też każdy nieuprzedzony zrozumie, iż walka ogółu służby państwowej o charakter podurzędnika, przynajmniej dla najstarszych i najlepiej kwalifikowanych, jest zupełnie uzasadnioną, stała się kwestyą żywotną. Każdy sługa państwowy słusznie domaga się na starsze lata zaszczytnego wyróżnienia, większego dla siebie szacunku od kolegów, publiczności, przełożonych i do tego ma wszelkie prawo!

A przecież władze przełożone nawet pod tym względem są nieubłagane, nielitościwe, jakkolwiek przyznanie tytułu podurzędnika nicby je nie kosztowało. Powoli jednak zaczynają znikać uprzedzenia. Dowodem tego, iż Prezydyum Najwyższego Sądu krajowego we Wiedniu z inicyatywy Ministerstwa Sprawiedliwości, a prawdopodobnie także inne Sądy krajowe wyższe, wysłały do podwładnych prezydyów reskrypt następującej treści:

„C. k. Ministerstwo Sprawiedliwości reskryptem z dnia 30. sierpnia 1907 r. l. 22.569 postanowiło, co następuje: Żądanie sług sprawiedliwości, odnośnie do utworzenia posad wykonawców sądowych o charakterze podurzędników i z poborami pierwszej klasy, okazało się niemożebnem do przeprowadzenia. By jednak licznym petycyom służby i w częstych interpelacyach podnoszonym życzeniom zadość uczynić, sądzi Ministerstwo sprawiedliwości, że powinno się wziąć pod rozwagę, czy sługom sądowym pierwszej klasy, a mianowicie wszystkim, lub tylko przy trybunałach sądowych, nie powinien być przyznany charakter podurzędników. Wskutek wniosku c. k. Ministerstwa sprawiedliwości uprasza się c. k. Prezydyum o wyrażenie zdania w kwestyi pytania, a w szczególności wyraźnie w tym kierunku, czy z punktu służbowego niema jakichkolwiek wątpliwości co do wyżej wymienionego planu“.

Jest więc uczyniony początek co do przyznania starszym sługom państwowym charakteru podurzędnika, aczkolwiek nieśmiały i niebezpieczny, gdyby jednostronnie, bez uwzględnienia ogółu praw sług państwowych, był przeprowadzony.

Chcąc temu zapobiedz, domagamy się przedewszystkiem, aby charakter podurzędnika był przyznany wszystkim najstarszym sługom państwowym wszelkiej kategoryi, nie tylko w sądownictwie, bo wszyscy mają do niego jednakowe prawa.

Powtóre jest czystym aktem sprawiedliwości, żeby do tytułu tego był dopuszczony każdy sługa państwowy najstarszy służbą, bez względu, czy jest zajęty w Ministerstwie, lub w najniższym urzędzie podwładnym w ostatniej, zakazanej dziurze, bo dla wszystkich powinno być równe prawo.

Jesteśmy zdania, że charakter podurzędnika powinien otrzymywać z urzędu każdy sługa państwowy w chwili przejścia do pierwszej klasy płac... Aby przytem słudzy, spełniający czynności wykonawcze, nie czuli się upośledzonymi, można im tytuł ten przyznawać „ad personam“ w drugiej klasie płac, a nawet w trzeciej.

W ten sposób sprawiedliwości stanie się zadość, słudzy państwowi będą się czuli zadowolnionymi, przez to też zniknie, bez żadnych dla skarbu państwa kosztów, gorycz, która szeregi służby państwowej ustawicznie niepokoi i trapi.

Przestrzegamy wreszcie ogół służby państwowej przed innemi żądaniami nad te, które przytoczyliśmy, bo mogłyby sprawę popsuć, rzecz dobrze zapoczątkowaną sparaliżować. Skoro też Ministerstwo Sprawiedliwości kwestyę tę bada, należy sprawę od razu postawić jasno, domagać się, aby wszystkie inne ministerstwa współcześnie i równolegle ją traktowały. Im wcześniej spełnią ten postulat służby państwowej, tem lepiej dla urzędów i powagi państwa. Mamy więc nadzieję, iż sprawa ta przy należytem zainteresowaniu się nią stowarzyszeń służby państwowej nie zejdzie na manowce, lecz da pod każdym względem wynik dodatni. A zatem czuwajcie kochani Koledzy i z godnością, a energicznie dopominajcie się o swoje prawa!

Żądania sług sądowych.

Austryacki „Związek sług sądowych“ przedłożył rządowi następujące postulaty:

1. Zniesienie ustawy z 26. grudnia 1899 i rozporządzenia ministeryalnego z 27. sierpnia 1899 i zaprowadzenie awansu czasowego z policzeniem jakiejkolwiek odbytej służby wojskowej lub cywilnej z początkową płacą 1000 kor., z posuwaniem się w płacy co pięć lat o 100 kor. i z dziesięcio-procentowym dodatkiem aktywalnym.

2. Przyznanie czterech kwadrieniów (tj. dodatków czteroletnich) jako dodatków starszeństwa.

3. Przymusowe ubezpieczenie na koszt państwa przy nieszczęśliwych wypadkach w służbie, przyznawanie pełnej pensyi przy spowodowanej przez służbę niezdolności do pracy zawodowej.

4. Podniesienie pensyi wdowiej na najmniej 600 kor. rocznie i trzydziesto-procentowego dodatku na wychowanie sierót.

5. Przyznanie 20% ostatniej płacy z dodatkami, pobieranej przez zmarłego, na rzecz jego rodziny, jako odprawę dodatku aktywalnego.

6. Przyznawanie pauszalu na ubranie w rocznej kwocie 120 kor.

7. Zaprowadzenie 35., względnie 30-letniej służby dla sług sądowych, względnie dozorców więzień.

8. Aktywowanie wszystkich prowizorycznych dozorców więzień i ich pomocników przy jednorocznej zadawalniającej służbie.

9. Wydanie pragmatyki służbowej, zagwarantowanie swobodnego używania praw obywatelskich.

10. Zniesienie tajnej kwalifikacyi i powoływanie z wolnego wyboru pochodzących kolegów zawodowych do komisyi dyscyplinarnych.

11. Zniesienie opłaty stemplowej przy pobieraniu płacy i wszelkich dodatków wynikających ze stosunków służbowych.

12. Zniesienie taks służbowych przy pierwszej nominacyi i przy przyznawaniu dodatków starszeństwa.

13. Zmiana tytułu „woźny“ na „wykonawca sądowy“.

14. Prawo do 14-dniowego corocznego urlopu.

15. Dopuszczenie zawodowego obrońcy, według wolnego wyboru interesowanego, do wszystkich rozpraw dyscyplinarnych.

16. Zniesienie przymusu mundurowego i ograniczonego przyjmowania pieniędzy przez organy wykonawcze.

17. Sprawianie mundurów z trwałej materyi, sporządzanie przez krawców cywilnych, wczesne dostarczanie tychże, oraz zniżenie czasu noszenia.

18. Przyznawanie letnich ubrań i obuwia dla sług sądowych, oraz futer i zimowego obuwia dla dozorców więzień przy spełnianiu służby dozorczej i zewnętrznej.

19. Bezpłatna reperacya uprań służbowych i obuwia dla dozorców więzień w warsztatach zakładów karnych.

20. Zniesienie przymusowych rozporządzeń w sprawie małżeństw dozorców więziennych i podróży poza miejsce służbowe.

21. Uwolnienie sług sądowych i ich żon od robienia porządków w kancelaryach.

22. Zaprowadzenie nowoczesnych porządków domowych w zakładach karnych, które przez służbę sądową są dozorowane.

23. Zniesienie bezczeszczących kar aresztu i kary ukrócania dni wolnych od służby dla wszystkich dozorców więzień.

24. Wysyłanie urzędnika Ministerstwa Sprawiedliwości celem inspekcyi domów kary i przyjmowania próśb oraz zażaleń dozorców więziennych.

25. Obsadzanie miejsc nadzorczych w drodze służbowej, według kwalifikacyi i lat służby.

26. Zrównanie dozorców więzień sądów krajowych i obwodowych co do obuwia, chleba i tytoniu z dozorcami więzień zakładów karnych.

27. Ustalenie czasu służby dla dozorców więzień w lecie od 6. rano do 6. wieczór, w zimie od 7. rano do 6. wieczór, z przerwą na obiad, wynoszącą $1^1/_2$ do 2 godzin.

28. Zaprowadzenie odpoczynku niedzielnego, względnie możliwie ograniczonej służby przy dzienniku podawczym, za osobnem wynagrodzeniem za nadobowiązkowe godziny i nocną służbę, z przyznaniem 24-o godzinnego wypoczynku po każdej nocnej służbie u dozorców więzień.

29. Przyznawanie dodatków kwaterowych albo przyznanie mieszkań dozorczych w zakładach karnych, lub w pobliżu.

30. Przyznawanie dozorczemu personalowi strawnego 1 kor. 20 hal. w służbie miejscowej, a 3 kor. w zamiejscowej.

31. Przemiana strawnego w należytość wykonawczą w służbie wykonawczej i połowy należytości na pełną należytość przy czynnościach urzędowych, które nie mogły być wykonane, jakoteż przyznanie 2 kor. jako należytości przy sprzedażach z wolnej ręki i przechowaniach, przy równoczesnem podjęciu większej liczby czynności u jednej partyi, za każdą poszczególną czynność wykonawczą pełną należytość.

32. Przyznawanie chodowego (pieniędzy za chodzenie) za całą drogę odbytą w służbie według ilości kilometrów.

33. Przy czynnościach wykonawczych w niedziele i dni świąteczne, albo w nocy, 50% podwyższenia należytości.

34. Po każdej służbie nocnej półdnowiowego wypoczynku dla sług sądowych.

Uwaga. Powyższe żądania z biegiem czasu mogą być spełnione, atoli dadzą się przeprowadzić tylko wspólnie dla sług państwowych wszelkiej branży, wspólnemi siłami ogółu sług państwowych. W tym też kierunku rozwiniemy i z naszej strony stosowną akcyę.

Żądania ajentów policyjnych

według memoryału kolegów z Berna są następujące:

Zaprowadzenie wszystkich czterech klas, podobnie jak u innych sług państwowych, przyczem początkowe pobory czwartej klasy kor. 1000, trzeciej klasy kor. 1200, drugiej klasy 1400, a ostatniej klasy kor. 1600 wynosić powinny.

Wykreślenie inspektorów z dotychczasowego podziału klasowego i przyznanie im poborów kor. 1700, ewentualnie kor. 1800.

Przyznanie wyższych klas poborowych bez względu

na stan znajdujących się w danej klasie, po upływie co trzech lat służbowych.

Podwyższenie dodatków starszeństwa w służbie po trzech latach z kor. 60 na kor. 100, po sześciu latach z kor. 120 na kor. 160, po dziesięciu latach z kor. 180 na kor 260, po dwunastu latach z kor. 240 na kor. 300, po szesnastu latach z kor. 320 na kor. 380, po dwudziestu latach z kor. 400 na kor. 460, a po dwudziestu pięciu latach z kor. 500 na kor. 600, przez co po dwudziestu pięciu latach służby powstaje dla każdego różnica 440 kor.

Podwyższanie ryczałtu ubraniowego z kor. 80 na kor. 140 rocznie.

Dodatki aktywalne winny być obliczane odpowiednio do stosunków miejscowych, a nie do liczby mieszkańców.

Zaliczanie tych dodatków służbowych, które zyskał sobie kandydat w innym korpusie służby bezpieczeństwa (żandarmeryi lub policyi), jednakowoż tylko przy bezpośredniem wstąpieniu z prawem liczenia wstecz, jak to przyznano przy c. k. służbie skarbowej.

Podwyższenie pensyi wdowiej z kor. 400 na kor. 600 rocznie.

Podwyższenie kwoty na wychowanie z kor. 80 na kor. 120 rocznie.

Podwyższenie pensyi sierocej z kor. 200 na kor. 500 aż do uzyskania samodzielności i do 24 roku życia, u dziewcząt do lat możności zamążpójścia.

Przy pensyonowaniu z okazyi zyskanego w służbie cierpienia dodatek lat dziesięciu, przy zupełnej niezdolności zarobkowania przyznanie pełnej emerytury.

Zaprowadzenie pragmatyki służbowej.

Tytuł „c. k. policyjny strażnik cywilny“ zmienić na „c. k. ajent policyjny“, jak to ma miejsce w poszczególnych Dyrekcyach policyi.

Podwyższenie nadzwyczajnych poborów służbowych, a mianowicie za każdą godzinę dzienną 60 hal., nocną 80 hal., bez względu, czy czynność urzędowa trwa w czasie godzin urzędowych, czy nie. Pobory trwale podwyższyć z 80 hal. na kor. 1·20, jak mają c. k. ajenci policyjni w Wiedniu.

Za inspekcyę kolejową trwającą 24 godzin kor. 2 i 24-o godzinny odpoczynek.

Za inspekcyę teatralną kor. 2.

Za rewizye hotelowe kor. 1·20.

Przyznanie kwoty konsumcyjnej przy pełnieniu służby w restauracyach i szynkach w kwocie 1 kor.

Przy używaniu do prac kancelaryjnych poza godzinami służbowemi kwotę taką, jaką pobierają urzędnicy kancelaryjni.

Za pełnienie służby poza granicami miasta za przeciąg czasu pięciu godzin kor. 3 w dzień, kor. 6 w nocy, ponad pięć godzin do ośmiu, czy to w dzień czy w nocy kor. 8.

Za pełnienie służby przy innych władzach policyjno-politycznych poza stacyę, konsumcyjne koron 6, na mieszkanie koron 3, przyznanie wszystkich poborów policyjnych, choćby służba pełnioną była nawet nie w granicach rejonu policyjnego, dostarczanie wozów przy służbie dalekiej i uciążliwej, to samo w czasie niepogody, przy odbywaniu dalszej drogi, wedle taryf miejscowych.

Należność za inspekcyę, pełnioną przez osoby prywatne, za czas trzech godzin kor. 4, za pełnienie tejże do północy kor. 5, a poza 12. godzinę kor. 6.

Członkom prywatnym za konfiskaty bez względu na czas trwania kor. 3.

Za rewizye domów przez członków prywatnych kor. 4, to samo za wszelkie inne czynności służbowe, nie mające specyalnego miana.

Przyznanie naprzemian idącego odpoczynku niedzielnego, przy normalnych stosunkach po dwudziestogodzinnej służbie, dwunastogodzinny odpoczynek.

Urlopy winny wynosić do trzech lat 8 dni, do pięciu lat 14 dni, do 10 lat 30 dni, a ponad dziesięć lat służby winny wynosić sześć tygodni.

W razie choroby, tak sługa państwowy, jak i jego rodzina, winni otrzymywać odpowiedniego lekarza z urzędu, a potrzebne lekarstwa bezpłatnie.

Pragmatyka służbowa.

Jednym z największych cierni, który dolega służbie państwowej, jest brak pragmatyki służbowej. Ułożenie dokładnej, wyczerpującej pragmatyki, jest sprawą bardzo trudną, dlatego też wymaga dokładnego omówienia potrzeb wszystkich kategoryi służby państwowej. Dobra pragmatyka musi zawierać przypuszczalnie najmniej sto punktów. Ciekawiśmy więc byli, jakie stanowisko w tej sprawie zajmie zjazd wiedeńczyków. I doznaliśmy oczekiwanego zawodu. Zjazd ten uchwalił zaledwie kilka paragrafów, co zakrawa na kpiny z tej arcyważnej reformy. Przytaczamy je w tem miejscu dosłownie, a należytą chłostę przeprowadzimy poniżej.

Główne, zasadnicze rysy pragmatyki służbowej, ujął zjazd delegatów w następujące punkta:

a) **Prawo urlopu.** Wiemy, że dzisiaj nie mamy prawnych postanowień co do urlopu. Pozwolenie na urlop zależy od każdego przełożonego biura, pośrednio roztrzyga o tem wyższa władza, z czego bardzo wiele roztrzyga się według względów i „widzimisię“, którymi te czynniki darzą służbę. W wielu urzędach użycza się sługom znacznie krótszego urlopu, innym, szczególniej tymczasowym, przy podurzędach skarbowych i politycznych, czyni się przeważnie niemożliwem branie urlopu, ponieważ żąda się od tych biedaków, ażeby z własnych środków dali zastępstwo. Dzisiaj nie da się nic uczynić przeciwko stanowi rzeczy, ponieważ tak słudzy jak i urzędnicy nie mogliby powołać się na właściwe przysługujące prawo urlopu. Tylko prawne ustalenie tego przepisu może to wynagrodzić. Zjazd delegatów odnośnie do tego stawia żądanie, ażeby każdemu słudze od pierwszego do dwudziestego roku służby przysługiwał prawnie czternastodniowy urlop, a po dwudziestoletniej służbie urlop trzytygodniowy.

b) **Usunięcie tajnej kwalifikacyi.** Umotywowanie tego żądania można opuścić. Tyle mówiono i pisano już o niemoralności podobnego tajemniczego sądu, że dalsza deklamacya na ten temat jest z pewnością zbyteczna.

c) **Wliczanie kolegów do komisyj dyscyplinarnych.** Żądanie to ma na celu, by sług, mających być ukaranymi w drodze dyscyplinarnej, chronić przed niesprawiedliwymi wyrokami. Często zdarzają się wypadki, w stosunkach służbowych, które wyjaśnione przez człowieka zawodowego, mogą radę dyscyplinarną usposobić dogodniej względem zawinienia sługi. Często w danym fakcie niema żadnej winy, tylko

gadanina, denuncyacye i zawiść sprowadzają sługę przed komisyę dyscyplinarną. We wszystkich wypadkach mógłby wolnoobrany, uczciwy i rozumny kolega zawodowy przynieść, jako członek komisyi dyscyplinarnej, wielkie korzyści. Jeżeli winowajca zasługuje rzeczywiście na karę, popełnił jakiś czyn nieuczciwy, to członek — kolega uzna go zarówno winnym, jak i inni członkowie komisyi.

d) **Obowiązkowe ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków** w służbie. We wszystkich prywatnych zawodach jest ono już przewidziane, więc i państwo rozciągnęło je nad swymi sługami. Skąd sługa przychodzi do tego, aby go wskutek wypadku w służbie, czyniącego go niezdolnym do pracy, przedwcześnie pensyonowano, lub, o ile nie ma żadnych praw do pensyi, by pozbawionego egzystencyi kalekę wyrzucano na bruk.

e) **Spoczynek niedzielny.** Winien on we wszystkich urzędach, o ile to możliwe, być zaprowadzony według przepisów, obowiązujących zawody prywatne. Dobra wola i rozumne rozporządzenia winny w wielu urzędach, gdzie prace świąteczne jeszcze grasują, stanowczo je usunąć. Tam, gdzie wynikają one z niezbędnych socyalnych konieczności n. p. w szpitalach, zakładach karnych, sądach etc., winien dany sluga otrzymywać za to wolny dzień w tygodniu. Że nie jest to żadnem radykalnem żądaniem, wynika z tego faktu, że prawo, odnoszące się dziesiątki lat tylko jedynie do zawodów prywatnych, windykowano też i na funkcyonaryuszy urzędów państwowych.

f) **Utworzenie unormowanego prawnie zabezpieczenia na starość** dla woźnych i sług pomocniczych. Żądanie to podniesiono specyalnie dla sług pomocniczych i woźnych, którzy z powodu podeszłego wieku nie mogą uzyskać posady dekretowej. Należy się spodziewać, że młodzi słudzy pomocniczy mają lepszą przed sobą przyszłość; starzy słudzy tymczasowi, dla których ta lepsza przyszłość nie jest już przeznaczona, winni mieć przynajmniej zapewnione przyzwoite prawne zabezpieczenie na starość, zamiast dotychczasowych niedostatecznych łaskawych darów. To jest najmniejsze, do czego państwo dla ofiar swej ekonomii zobowiązać się powinno. Dlatego też zjazd delegatów przyjął do programu to żądanie dla sług pomocniczych i mających być z nimi zrównanych woźnych.

g) **Usunięcie poniżających kar zamykania personalu dozorczego pod klucz.** Żądanie to, jako też liczne dalsze, dotyczą tylko pewnej kategoryi; pomimo to Zjazd delegatów nie mógł nie zwrócić na te kategorye uwagi, po pierwsze, ponieważ żądania ich mają pewne zasadnicze znaczenie i powtóre, że przedstawiają one silne grupy w organizacyi. Wracając do tematu, podnosi się, że praktykowane na dozorcach więziennych kary aresztu są zabytkami starych czasów i sprzeciwiają się zapatrywaniom i uczuciom czasów dzisiejszych. Dlatego też żądamy ich usunięcia. Istnieją inne środki dyscyplinarne, by karać uchybienia ludzkiej słabości. Porządny człowiek już sam przez się będzie poczuwał się do sumiennego wypełniania swych obowiązków, nie potrzebuje groźby, takich, uwłaczających cywilnemu słudze państwowemu, kar. Łajdak i nieuznający swych obowiązków człowiek nie nadaje się wogóle na dozorcę, takiego i kara aresztu nie poprawi.

h) **Przyznanie wolnych mieszkań służbowych.** Istnieje teraz powszechny błąd, że pojęcia o mieszkaniach służbowych mieszają z pojęciami o mieszkaniach naturalnych. Mieszkanie służbowe, przyznane słudze ze względu na jego służbę, jest w myśl prawa wolne, podczas gdy za zwyczajne mieszkanie naturalne potrącają mu połowę dodatku aktywalnego. Lecz w wielu wypadkach naturalne te mieszkania są rzeczywistemi mieszkaniami służbowemi, to znaczy, że nakładają one na sługę wszelkie obowiązki i względy, wypływające ze stosunków służbowych. Sługa szpitalny n. p., mieszkający w zakładzie dlatego, że go w każdym czasie chcą mieć pod ręką, który zresztą jest obowiązany do wszelkiego rodzaju zajęć, nie mających nic wspólnego z właściwą jego służbą, ma zapewne wszelkie prawo żądania za to wolnego mieszkania. Sprawiedliwe to żądanie zmierza do tego, by nieuzasadnione różnice między niby naturalnemi a służbowemi mieszkaniami, które wielu kolegom przynoszą szkody, usunięto i by tymże sługom przyznano zupełnie bezpłatne mieszkania.

i) **Płacenie godzin nadobowiązkowych.** W wielu działach grasuje zwyczaj zatrzymywać sługi z udanych lub rzeczywistych przyczyn służbowych poza godziny normalne, bez żadnego za to wynagrodzenia. Ba, zdarza się, że sługa biurowy jest tak przeciążony pracą, że przy całej swej pilności nie może jej podołać i musi używać do koniecznej pomocy swej żony lub dorosłej córki. Przeciw ostatniemu nadużyciu wystąpił Zjazd delegatów nader energicznie i zażądał pomocy od kompetentnych kół; godziny nadobowiązkowe winny być wedle ustalonej na to dla c. k. funkcyonaryuszy pocztowych normy, wynagradzane.

k) **Skrócenie dnia służbowego dla dozorców więziennych.** Codzienny czas służby dozorców więziennych jest obecnie nieludzko długi, trwa on od godziny 5 rano do godziny 8 wieczór. Do tego jeszcze wyczerpująca nocna służba. Wypoczynek, obejmujący pół dnia, jaki ma dozorca po nocnej służbie, nie ma porównania z trudami 24 lub 36 godzinnej ciągłej służby. Nie mają nawet podczas takiej służby przyznanej porządnej pauzy na posiłek. Dozorcy więzienni żądają ograniczenia dnia służbowego, a mianowicie winien on włącznie z 2 godzinną pauzą na objad, trwać w lecie od godziny 6 rano do 6 wieczór, w zimie zaś od godziny 7 rano do 6 wieczór; po każdej nocnej służbie winien być przyznany jeden dzień wolny od służby.

Ot i cała pragmatyka!!!

Zaledwie 10. punktów zamiast kilkuset, któreby określały prawa i obowiązki sług państwowych wszelkich branży, stałych i prowizorycznych, chroniły ich skutecznie od jakichkolwiek nadużyć!! **Taka pragmatyka, to kpiny ze służby państwowej. Na takie kpiny mogli się zdobyć tylko wiedeńczycy, pamiętający przedewszystkiem o własnych brzuchach!!**

Dozorcy więzień w domach waryatów.

Na szczególny pomysł wpadło austryackie Ministerstwo Sprawiedliwości. Ponieważ wydało się mu niewłaściwem, iż zbrodniarze, podejrzani o symulacyę (udawanie obłędu), bywali odsyłani na obserwacye do domów obłąkanych, zarządziło, aby dla tych delikwen-

tów w sądach obwodowych były tworzone specyalne kaźnie psychiatryczne, przydzielone do szpitali więziennych, ze stosowną obsługą.

Dotąd wszystko w porządku. Zachodzą rzeczywiście dość często takie wypadki, iż lekarze sądowi mogą w pierwszej instancyi w więzieniu skonstatować, czy delikwent cierpi na obłęd, lub tylko udaje waryata. W pierwszym wypadku mogą orzec uwolnienie, w drugim zarządzić ściślejszą rewizyę w domu obłąkanych lub przez specyalistów psychiatrów, bo sami we wszystkich kierunkach specyalistami nie są.

Niestety, zarządzenie powyższe ma także swoje „ale“. Do dozoru waryatów potrzebny jest specyalnie ukwalifikowany obsługacz. Należało więc w tym celu najmować od wypadku do wypadku dozorcę waryatów z odnośnego zakładu dla obłąkanych i jemu, jako należycie ukwalifikowanemu, nadzór w więzieniu poruczyć. Tymczasem apelacye zarządziły, aby kilku dozorców więziennych szło na praktykę do domu waryatów, w tych zakładach uczyli się obchodzenia z obłąkanymi, aby potem w więzieniu w razie potrzeby sami tę metodę mogli praktykować.

Przez to pogwałcono ich prawa służbowe, uczciwie nabyte, bo żaden z nich do podobnych posług przysięgą się nie zobowiązywał i do nich nie byłby się zobowiązał, gdyby mu je przy przyjęciu do służby podyktowano. Do obchodzenia się z waryatami trzeba posiadać szczególniejsze usposobienie, którego dozorca, z natury swojej służby ostry i ponury, mieć nie może. W dodatku dozór nad waryatami połączony jest z wykonywaniem najpodlejszych czynności, wobec których czyszczenie wychodków wygląda na rozrywkę. Waryata trzeba omywać z kału, kał zbierać z podłóg, ścian, uwalniać obłąkańca od owadów, czesać go, myć, a przytem narażać się na uszkodzenie ciała, podrapanie, pobicie, a nawet życie ryzykować, bo obłąkany bardzo łatwo może mu sprzętem głowę pogruchotać. Aby też biednych dozorców zaprawić dość wcześnie do tej podłej służby, niektórzy lekarze i dyrektorowie zakładów dla obłąkanych już w czasie sześciomiesięcznej praktyki do najwstrętniejszych pracy w dzień i w nocy ich przymuszali, aczkolwiek nie licowały one z wiekiem, godnością i charakterem umundurowanego sługi państwowego.

Dlatego też żądamy stanowczo, aby do obsługi i pielęgnacyi osób uwięzionych, co do których zachodzi podejrzenie symulacyi obłąkania, byli używani tylko pomocnicy szpitalni, sprowadzani w tym celu z domów dla obłąkanych, a czynności swoje spełniali pod nadzorem dozorców więzień, którzy za poruczonych swojej opiece są odpowiedzialni.

Sądzimy, że temu życzeniu wcześniej czy później musi się stać zadość, albowiem obecnie zapoczątkowana procedura doprowadzi do najgorszych następstw.

Żądania kolejarzy.

Służba c. k. kolei państwowych wyprzedziła pod względem uregulowania swego bytu wszystkie inne rodzaje służby państwowej. Rangę podurzędnika zdobyła już od dawna. Teraz czyni energiczne kroki, zmierzające do coraz wydatniejszego polepszenia bytu, a na wypadek odmowy grozi całkiem wyraźnie biernym oporem, uniemożliwiającym prawidłową komunikacyę.

Obecne żądania służby państwowej, głównie tej, która już zdobyła charakter podurzędniczy, przytaczamy w naszym organie jako wzór żądań dla reszty służby i zachętę, aby nie ustawała w energicznej walce dotąd, aż będzie co do rang, płacy, tytułów zrównaną ze służbą kolejową, mającą ponad wszystko jeszcze wolne karty jazdy dla całej rodziny, tani opał i inne służbowe korzyści.

Słudzy kolejowi sformułowali swoje postulaty następująco:

I. Żądamy stanowczo oprócz projektowanego ogólnego 20 prc. dodatku drożyźnianego — t. j. dla wszystkich funkcyonaryuszy kolejowych, żądamy jeszcze dodatkowego przyznania podwyższenia kwaterowego od dnia 1. stycznia 1907 dla sług i podurzędników — jakie przyznano już tylko urzędnikom, o ile że pomieszkania we Lwowie i Krakowie o trzecią część są droższe, aniżeli we Wiedniu — a najdroższe są właśnie tylko pomieszkania mniejsze.

II. Żądamy też, ażeby kwaterowe wypłacano nam miesięcznie, a nie kwartalnie, a to dlatego, że pomieszkania płacimy też miesięcznie, a wielu z kolejarzy, pobrawszy kwaterowe za cały kwartał — zapłaci z tegoż pomieszkanie za jeden miesiąc, a reszty pieniędzy użyje na inne wydatki tak, że za dwa następne miesiące musi za pomieszkanie płacić z pensyi, a z pozostałej reszty nie może wyżyć i z tego to powodu wpadają w coraz większe długi.

III. Żądamy stanowczo, ażeby podurzędnikom pozostawiono swobodę należenia do Kasy chorych, lub przynajmniej zwolniono od przymusu tych, którzy osiągnęli już stopień płacy urzędnika to jest 1.600 kor.

IV. Żądamy, aby dla tych podurzędników, którzy nie pełnią służby egzekutywnej, zamiast mundurów — asygnowano dodatek na umundurowanie w pieniądzach.

V. Dalej żądamy stanowczo, ażeby tym najbardziej skrzywdzonym podurzędnikom, którzy niesłusznie wedle rozp. minist. z roku 1905 i 1907 w dwuletnim awansie automat. pominięci zostali i z tego powodu na posunięcie się w płacy z 1.600 na 1.800 kor. po cztery lata czekali — przy najbliższym awansie to jest 1. stycznia 1908 o ten rok, a względnie 2 lata skrócono.

VI. Żądamy stanowczo i usilnie zamianowania wszystkich ekspedyentów, oficyantów i kancelistów — urzędnikami, a gdyby to absolutnie niemożliwem było — przynajmnej tych, którzy już 10 lat służby dekretowej posiadają.

VII. Żądamy też zmiany uniformów dla podurzędników, a to tem bardziej dla tych, którzy pełnią służbę urzędników.

VIII. Żądamy stanowczo jak najspieszniejszej rewizyi rekursów co do tegorocznych kwalifikacyi, lub zniesienia „krzyżyków“, które otrzymują po największej części protegowani, a nie zdolniejsi, lub zasłużeni.

IX. Ostatecznie żądamy stanowczo sanacyi naszych długów — tj. przyjęcia ich przez rząd, któryby nie ściągał tak wygórowanych rat, procentu i asekuracyi, bo obecnie po strąceniu tychże — absolutnie wyżywić się nie jesteśmy w stanie. Pomieszkania, wiktuały, ubrania i wszystko wogóle — z każdym dniem drożeje, a my pomimo tylu petycyi, audyencyi etc. etc. otrzymujemy zamiast podwyższenia płac — coraz większe „Abzugi“ lub obiecanki prędszego awansu „in spe“ tj. po śmierci!

Jak się z powyższych postulatów przekonywujemy, służba kolejowa dąży do zdobycia takiej pozycyi, aby

miała ułatwione przejście nie tylko na posady podurzędnika, ale i urzędnicze, czego także i my żądamy dla reszty sług państwowych. I do tego dojść musi!

Wiadomości potoczne.

Przeciw certyfikatystom, przynależnym do Węgier, wniósł poseł Prohazka w parlamencie wiedeńskim wniosek tej treści, aby im nie udzielano przynależności do Przedlitawii i w austryackich prowincyach nie mianowano ich urzędnikami i sługami państwowymi. Z tego powodu radzi „Certyfikatysta", by czem rychlej, póki jeszcze pora, starali się o obywatelstwo austryackie.

Co uczynić z nadmiarem certyfikatystów? Na to odpowiada bardzo trafnie jeden z wysłużonych wojskowych. Przy ministerstwie wojny, komendach korpuśnych i t. d. pracuje mnóstwo wysłużonych oficerów, biorąc za to drugą płacę. Otóż takie posady należy przyznawać wyłącznie wysłużonym podoficerom, szukającym dla siebie i swoich rodzin przyszłości, nie ludziom dobrze sytuowanym, pobierającym wysokie emerytury oficerskie. Sfery wojskowe są temu przeciwne, bo takim podoficerom trzebaby koniecznie nadać rangi urzędników na równi z cywilistami, a przez to zrównaliby się z oficerami. Jeżeli tak, pytamy, czy takie zrównanie byłoby dla armii wstydem? Chyba nie, a uchyliłoby nadmiar certyfikatystów, którzy nie mogą się doczekać stałych posad w służbie cywilnej.

Wynagrodzenie za przenoszenie cięższych pakunków wielu sługom państwowym nie jest wypłacane przez przełożonych. Jeżeli przypomnienie to nie pomoże, owych panów wykażemy po imieniu i nazwisku, bo brzydką jest rzeczą czynienie oszczędności kosztem biednych sług państwowych. Fiskus bez tego jest dość pękaty, a panowie szefowie tych pieniędzy chyba nie grabią dla siebie, bo to byłoby podłotą nad podłotami! A zatem dajcie służbie, co się jej należy, nie czekajcie, aż z tego będą skandale.

Stan kasy naszego Stowarzyszenia wynosi po pokryciu wszystkich wydatków w gotówce 2.364 koron 23 hal., ulokowanej w Kasie zaliczkowej urzędników w Krakowie.

Zapomogi z funduszów Stowarzyszenia otrzymali: p. Franciszek Mazur z Krakowa za 20 dni 10 kor., p. Weiss Antoni z Kolbuszowej za 30 dni 15 kor., p. Mucha Feliks z Krakowa za 60 dni choroby 30 kor.

Rozsyłanie petycyi do naszych grup rozpocznie się w tych dniach. Petycye te zechcą podpisać wszyscy słudzy państwowi w danej miejscowości, bez względu, czy są naszymi członkami lub nie. Następnie doręczy je każda grupa tamtejszemu posłowi do Rady państwa, lub prześle na jego ręce pocztą z prośbą o poparcie. Niezależnie od tego urządzimy deputacyę do Wiednia.

Porządki mundurowe przy sądach Galicyi wschodniej pozostawiają wiele do życzenia. Jakkolwiek zima za pasem, woźni nie otrzymali dotąd nowych mundurów, choć należały im się jeszcze z wiosną, a płaszcz zimowy w październiku! Są to stosunki skandaliczne! Żądamy ich usunięcia, inaczej spowodujemy interpelacye w parlamencie!

Gburowaci koledzy. Niektórzy woźni dekretowi przy Sądzie krajowym wyższym w Krakowie, sami certyfikatyści, od których wymaga się lepszego wychowania i ogłady, wołają na swoich kolegów, pomocniczych woźnych, wobec stron prywatnych „strożu", „idźcie", „weźcie", „zróbcie" i t. d. Do takich „dygnitarzy" można zastosować przysłowie: „nie pamięta wół,..."

Ważne przypomnienie. Ponieważ fundusz na odprawę wdowią dla żony pierwszego członka, który umrze, wynoszący po 50 halerzy od członka, został wyczerpany, przez zaopatrzenie wdowy po ś. p. Przyjacielskim, a wielu członków przy przesyłaniu wkładki za ubiegły miesiąc, zapomniało o dołożeniu do niej 50 hal. na odprawy wdowie, przeto przypominamy im uprzejmie, aby to teraz uczynili... Równocześnie prosimy przy przesyłaniu wspólnie opłat, jednym przekazem, od wielu członków, o podanie, kto, za co i ile złożył, inaczej powstają błędy i nieporozumienia.

Słuszne żądanie. Od jednego z naszych członków otrzymujemy zażalenie, iż woźni i posłańcy sądowi oraz innych urzędów, używani do doręczeń, nie otrzymują od władzy skórzanych torb do roznoszenia papierów, przez co, na wypadek deszczu, śniegu i t. d., papiery są narażone na zamoknięcie, a w każdym razie na zagubienia... Również koniecznem jest, aby tacy słudzy otrzymywali urzędowe obuwie i prócz płaszcza, krótkie kożuszki, któreby im nie przeszkadzały w chodzeniu, a chroniły od przeziębienia. Żądania te są zupełnie słuszne i zasługują na uwzględnienie.

Umundurowanie urzędników poza służbą postanowił przeprowadzić rząd austryacki i przeznaczył na ten cel kilkanaście milionów koron. Umundurowanie to jest środkiem policyjnym, obmyślonym w tym celu, aby władza wiedziała, co urzędnicy czynią poza służbą i na każdym kroku mogła ich kontrolować. Przeciw przymusowi mundurowemu wystąpili urzędnicy, a więcej jeszcze krawcy cywilni, wogóle konfekcyoniści, którym rozchodzi się o utratę zarobku, bo wielu z nich żyje z urzędników. Zdaje się też, że wobec takiego nastroju opinii rząd ustąpi, przynajmniej do jakiegoś czasu.

Deputacya służby pocztowej udała się 21. z. m. do ministra skarbu dra Korytowskiego, oraz ministra handlu Forzta i wręczyła im memoryał z życzeniami w sprawie regulacyi płac. W odpowiedzi na to oświadczyli ministrowie, że w r. 1908 rząd przedłoży w parlamencie projekt ustawy w sprawie uregulowania tych płac. Wobec tego groźba biernego oporu służby państwowej została zażegnaną.

Najjaśniejszy Pan Cesarz Franciszek Józef I. w ostatnich czasach poważniej zachorował, a ze względu na podeszły wiek Monarchy, choroba ta budziła poważne obawy. Na szczęście niebezpieczeństwo minęło, Najjaśniejszy Pan powrócił do zdrowia. Okoliczność ta napełnia radością jego poddanych, a przedewszystkiem służbę państwową, która ustalenie swego bytu Jemu ma do zawdzięczenia. Oby Wszechmocny wielkodusznego Cesarza jak najdłużej zachował w czerstwem zdrowiu dla szczęścia Monarchii.

Żandarmskie lata certyfikatystów. Dotąd certyfikatystom żandarmeryi, którzy obejmowali służbę cywilną, liczono przy wymiarze emerytury służbę żandarmską na równi z cywilną tj. rok za 12 miesięcy. Tem obliczeniem żandarmi-certyfikatyści czuli się po-

krzywdzeni, bo przy żandarmeryi rok służby liczy się za 16 miesięcy, więc też domagali się w tym stosunku ulgi przy wymiarze pełnej emerytury w służbie cywilnej. Po wielu staraniach udało się im nareszcie uzyskać ten przywilej przy przejściu do służby cywilnej, lecz tylko drogą łaski, zapomocą prośby do Tronu, która z reguły jest uwzględnianą, dokąd sprawa ta drogą ustawy nie będzie uregulowaną.

Przysięga służbowa w stanie cywilnym odbywa się przy każdem posunięciu do wyższej rangi, podczas gdy przy wojsku wykonuje się ją raz na całe życie. Wskutek ustawicznego powtarzania przysięgi przy awansach marnuje się wiele czasu. Tak np. obliczył nadzarządca poczty Heyer, że urzędnik, czy sługa pocztowy składa w czasie służby 14 razy przysięgę. A ponieważ personal pocztowy wynosi 57.028 osób, więc wogóle odbywa się razem 274.139 przysięg, z powodu których tracą przysięgający tyleż półdni, które mogliby poświęcić służbie, a ponadto tyle razy absorbuje się naczelnika urzędu i sekretarza. Ogółem potrzeba na to 63.022 dni, czyli 175 lat czasu! Dlatego też wnosi, aby urzędnicy i słudzy państwowi tylko raz w życiu składali przysięgę służbową, mianowicie przed objęciem pierwszych obowiązków. Całkiem słuszne żądanie!

Jeszcze o służbie prowizorycznej. Ktokolwiek czytał uważnie sprawozdanie z ostatniego zjazdu wiedeńczyków, musiał zauważyć, iż o służbie prowizorycznej i posłańcach sądowych na owym wiecu prawie nic nie mówiono. Natomiast wysuwano niebezpieczne wnioski, które dla najniższej kategoryi sług państwowych mogły być wielce niebezpieczne.

Dlatego też przeciw takiemu traktowaniu sług prowizorycznych i posłańców sądowych zakładamy energiczny protest. Domagamy się, aby każdy sługa prowizoryczny i każdy posłaniec już po roku próbnej służby otrzymywał dekret na stałego sługę państwowego i był zaraz zaliczony do czwartej klasy płac z odnośnym dodatkiem aktywalnym, by ponadto sprawiano mu bezpłatnie mundur, o ile tenże do wykonywania obowiązków jest konieczny, w każdym innym wypadku udzielano mu relutum na ubranie w kwocie najmniej 150 koron rocznie.

Aby zaś przez stabilizacyę służby prowizorycznej po roku próby certyfikatyści wojskowi nie ponieśli krzywdy, żądamy równie stanowczo i energicznie, **by certyfikatystom do dodatków starszeństwa w służbie cywilnej były liczone wszystkie lata służby wojskowej, przez co, wstępując do służby cywilnej, otrzymaliby zaraz wyższy stopień płacy i należne dodatki starszeństwa.**

W taki tylko sposób sprawę służby prowizorycznej można pomyślnie rozwiązać i dotąd w tem nawoływaniu nie ustaniemy, dokąd bogaty obecnie rząd austryacki sprawiedliwości nie uczyni zadość.

Kara za skrzywdzenie sługi państwowego. W stanisławowskiej dyrekcyi kolejowej kradli niektórzy dygnitarze krocie tysięcy. Równocześnie posądzali o kradzieże służbę i ostro ją karali. Jeden ze sług, Wowczuk, czując się niewinnym i niesłusznie oddalonym, szukał najpierw sprawiedliwości u swoich, w kraju. Gdy mu jej odmówiono, udał się do Wiednia i tam w ministerstwie kolejowem odkrył wszystkie kradzieże swoich przełożonych. Wskutek tego inspektor Siebauer, banmistrze Rutkowski, Waldecker i inni, poszli pod klucz, dyrektor kolejowy Festenburg, przyjaciel Siebauera, musi ustąpić, a jeżeli śledztwo sądowe będzie bezwzględne, niejeden jeszcze z wielkich panów, którzy igrali życiem służby i jej rodzin, pójdzie do kryminału, w którym po całym szeregu lat zbytku i używania, będzie miał sposobność rozmyślać o znikomościach świata. Oby ten przykład oddziałał dodatnio na innych dygnitarzy — złodziei, na rozmaitych stanowiskach, których sprawki dotąd nie zostały odkryte, jakkolwiek często śpiewają o nich „wróble na dachu".

Deputacyę c. k. służby lasowej przyjął c. k. namiestnik Potocki i przyobiecał poprzeć jej żądania o polepszenie bytu, zabezpieczenie losu wdów i sierót, dotąd bowiem rządowi gajni i dozorcy składów drzewa nie mieli żadnych praw do emerytury, pobierali tylko kilkadziesiąt centów dziennie, co na wyżywienie rodziny w żaden sposób nie mogło wystarczyć.

Nadzwyczajny numer, podwójnej objętości, wydali wiedeńczycy z okazyi zjazdu, odbytego w Wiedniu. Wypełnia go tylko sprawozdanie z owego wiecu. Jeżeli kto zdobędzie się na cierpliwość, aby ów numer przeczytać od deski do deski i od tego nie dozna bólu głowy, musi wyrobić w sobie przekonanie, że wszystko opiera się na obłudzie. Są same pochwały dla kierowników stowarzyszenia wiedeńskiego i bańki mydlane, które puszczali do zgromadzenia. Nic innego nie przeszło, tylko to, co wnosił p. Doppler, główna figura w zarządzie. Pan Doppler znany jest ze swojej lojalności i gaszenia zapału głodnych kolegów, przez co jego wnioski musiały być mdłe, wypaczone, niewystarczające. Delegaci mogli się tylko wygadać — ich życzeń nie sformułowano we wnioski, bo p. Doppler ze swoimi zausznikami zawsze przeprowadził swoje poprawki, rozszerzenia i inne formułki, rozbijające w puch wnioski radykalne. Wobec tego zgromadzenie było zwołane tylko dla kiwania głowami, robienia parad p. Dopplerowi i spółce, aby swoimi wpływami mogli imponować ministerstwom i otrzymać należną nagrodę. Blagą wreszcie było przechwalanie się kilkunastu tysiącami głosów, bo były na papierze, a ich prawdziwości nikt nie badał, zaś w rzekomo tłumnem zebraniu brało udział nie 2000, lecz paręset osób, niekoniecznie sług państwowych! Niech żyje blaga!

Krzywdzenie służby w c. k. urzędzie cechowniczym lwowskim, zostającym pod kierunkiem p. Dobrzyńskiego, urąga wszelkim opisom. Pan ten traktuje ją impertynencko i wysysa jak pijawka. Dowodził n. p. „Monitor", że za pracę nadzwyczajną sług przy cechowaniu beczek i t. p. czynnościach p. Dobrzyński pobierał od stron opłaty, lecz, zamiast je oddawać sługom, znaczną część tychże sobie przywłaszczył. Sługom, mieszkającym w zakładzie, nie wolno używać węgla zakładowego na opał. A kiedy jeden z nich kupił sobie opału za własne pieniądze i umieścił go w jednej z piwnic, p. Dobrzyński opał ten skonfiskował, rzekomo na tej podstawie, że w lokalnościach rządowych nie wolno umieszczać mienia prywatnego. Na nic się przydał dowód nabycia opału, który sługa ofiarował, kacyk cechowniczy pozostał niewzruszony. Zaprawdę wierzyć się nie chce, by podobne indywidua nosiły mundur urzędniczy. Kwalifikują się one chyba do Kulparkowa, lub do kryminału. Sądzimy też, iż Wysoki Rząd z owym kacykiem zrobi porządek, bo przecie nie będzie czekał, aby się służba sama z nim porachowała.

Wykaz grup galicyjskiego Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie.

A. Grupy ukonstytuowane:

I. grupa „Uniwersytet" Kraków. Przewodniczący: Stanisław Rzepczyński. Sekret.: Wojciech Grabowski.

II. grupa „Szkolnictwo" Kraków. Przewodniczący: Wawrzyniec Michalski. Sekret.: Józef Nowak.

III. grupa „Sądownictwo" Kraków. Przewodniczący: Kasper Belczyk. Sekret.: Jan Węgrzyn.

IV. grupa „Dozorcy więzień" Kraków. Przewodniczący: Jan Kornaś. Sekret.: Jan Podoba.

V. grupa „Skarbowość" Kraków. Przewodniczący: Jan Broda. Sekret.: Tomasz Musińkiewicz.

VI. grupa „Skarbowość" Kraków. Przewodniczący: Antoni Stanoch. Sekretarz: Mikołaj Hoszowski.

VII. grupa „Urzędy polityczne" Kraków. Przewodn.: Feliks Hermann. Sekret.: N. Mehler.

VIII. grupa Podgórze. Przewodniczący: Jan Drwal. Sekretarz: Michał Pańczyszyn.

IX. grupa Wieliczka. Przewodniczący: Jan Działowski. Sekretarz: Jan Furgał.

X. grupa Niepołomice. Przewodniczący: Jakób Zając. Sekretarz: Jan Trzos.

XIV. grupa Sanok. Przewodniczący: Michał Pieszko. Sekretarz: Paweł Dziuban.

XV. grupa Przemyśl. Przewodniczący: Franciszek Kłakowicz, woźny sąd. Sekretarz: Grzegorz Szaramoga, woźny sąd.

XVI. grupa Przeworsk. Przewodniczący: Michał Kupka. Sekretarz: Michał Puchalski.

XXVII. grupa Lubaczów. Przewodniczący: Władysław Sokołowski, woźny sąd. Sekretarz: Józef Bernacki, posłaniec sąd.

XVIII. grupa Mielec. Przewodniczący: Jan Sperczyński, woźny sąd., zast. Roman Cieśla, woźny starostwa. Sekretarz: Maryan Łątkiewicz, woźny sąd., zast. Andrzej Piotrowski, posłaniec sądowy.

XXIII. grupa Lwów. Przewodniczący: Mieczysław Bieszczad. Zastępca przew.: Jan Waliduda. Sekretarz: Stanisław Raczek. Zastępca sekret.: Józef Fischbach.

XXIV. grupa Bóbrka. Przewodniczący: Jan Turczyn, c. k. woźny sąd. Sekretarz: Jan Lewkowski, posłaniec sądowy.

XXV. grupa Borszczów. Przewodniczący: Jakób Wieszczek. Sekretarz: Paweł Świder.

XXVIII. grupa Tarnopol. Przewodniczący: Leopold Kubasiewicz, woźny sąd. Sekretarz: Stanisław Melnarowicz, woźny sąd.

XXX. grupa Nadwórna. Przewodniczący: Zygmunt Ślipecki, c. k. woźny sąd. Sekretarz: Józef Cieślik, c. k. woźny sądowy.

LXIV. grupa Zborów. Przewodniczący: Piotr Miłkowski. Zast. przewodniczącego: Jan Walczykiewicz. Sekretarz: Jan Lis. Zast. sekretarza: Stanisław Korabiński.

B. Grupy wymagające bezzwłocznego ukonstytuowania się:

12. Żywiec. 17. Stary Sącz. 20. Ropczyce. 21. Żabie. 29. Mikołajów nad Dniestrem. 30. Podhajce. 31. Grzymałów. 43. Skawina. 45. Frysztak. 51. Oświęcim. 52. Bochnia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Wawrzyniec Filas** (ul. Bernardyńska 17).
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ul. Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.